

Bóg się śmieje

22 lipca 2008

Zgwałcone uczucia, oburzeni dewoci, zapracowani prokuratorzy i sędziowie.

Jak wiadomo, poseł Palikot w wywiadzie dla dziennika „Polska” powiedział m.in.: „W Radiu Maryja mówi się językiem epitetów, agresji, przemocy, wściekłości. Ukamienowaliby każdego, kto pozwala sobie na ich krytykę.”

Oburzyło to przybocznych tatki dyrektora. „Nasz Dziennik” zamieścił zawiadomienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa przez Palikota, które należy tylko wyciąć i wysłać. Czytamy w nim, że wypowiedzi niesfornego polityka „obrażają nasze uczucia religijne, znieważając publicznie miejsce do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”. Czyn ten zagrożony jest karą do 3 lat więzienia. Tak więc Rydzikowa rozgłośnia to świątynia słowa bożego i nie wolno jej krytykować! W Najjaśniejszej notorycznie urażane są uczucia religijne. Ultrakatolickim dewotom można podpaść za byle co.

Najsłynniejszym gwałcicielem uczuć religijnych jest obecny eurodeputowany i wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego Marek Siwiec. W 1997 r., gdy był szefem prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, na lądowisku w Ostrzeszowie po wyjściu ze śmigłowca uczynił znak krzyża i ucałował ziemię. Narodowokatolicka prawica uznała, że Siwiec ośmieszył gesty papieża Jana Pawła II, a tym samym obraził uczucia religijne polskich katolików. Pomimo że dwukrotnie prokuratura umarzała sprawę nie dopatrując się przestępstwa, w kwietniu 2008 r. do Komisji Prawnej PE za pośrednictwem prokuratora generalnego wpłynął wniosek oskarżyciela prywatnego Jerzego Piotrowicza o uchylenie immunitetu Siwcowi. Parlament zajmie się sprawą we wrześniu, ale można przewidzieć, że większość z ponad 785 posłów nie przychyli się do wniosku.

Bo rozmawiał przez telefon. W kwietniu 2005 r. działacze Ligi Polskich Rodzin złożyli doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Kętrzynie na starostę powiatu kętrzyńskiego Ryszarda Kaczmarka, który obraził ich uczucia religijne. Zdaniem prawdziwych katolików starosta zbezcześcił pamięć Jana Pawła II, gdy w dniu jego śmierci zakłócał modlitwy w kościele.

– W dniu śmierci papieża zachowanie starosty kętrzyńskiego w kościele parafialnym w Reszlu wskazywało, że jest pod wpływem alkoholu. W czasie modlitwy rozmawiał przez telefon komórkowy, zaczepiał osoby i głośno wypowiadał się w formie bełkotu – zawyrokował sekretarz LPR na Warmii i Mazurach Jan Moczulski, którego co prawda nie było wtedy w kościele, ale o wszystkim słyszał od świadków, których nazwisk nie chciał ujawnić.

– Świadkowie czują strach przed zemstą ze strony rządzących w powiecie działaczy SLD i w obawie przed następstwami nie chcieli teraz ujawniać danych personalnych – oświadczył Moczulski. I nigdy ich nie ujawnili, a prokuratura umorzyła sprawę.

Bo pokazała genitalia. Mniej szczęścia od starosty miała Dorota Nieznalska, której instalacja „Pasja” uraziła uczucia religijne posłów i działaczy LPR. Nieznalska wkomponowała w kształt krzyża greckiego fotografię męskich genitaliów oraz wideo – pozbawione dźwięku, spowolnione ujęcie twarzy mężczyzny trenującego w siłowni. W 2003 r. sąd skazał artystkę za obrazę uczuć religijnych na pół roku ograniczenia wolności. Miała w tym czasie odpracować społecznie 20 godzin miesięcznie. Sąd apelacyjny uchylił wyrok i w 2005 r. rozprawa rozpoczęła się na nowo. Jeszcze się nie skończyła.

Bo zbudował budę dla księży. Upiekło się poznańskiemu artyście Piotrowi Kurkowi, który w 2003 r. w białostockiej galerii Arsenał prezentował instalację „Dostałem pieska”. Miejscowa radna Beata Antypiuk uznała, że dzieło obraża jej uczucia religijne.

– W drugiej części tej psiej budy, gdzie spodziewać możemy się psiego ogona, widzimy przesuwające się miniaturowe postaci katolickich księży. Nie do przyjęcia jest, by w takim kontekście umieszczać postaci księży reprezentujących Kościół katolicki – oświadczyła oburzona. Oburzenie to podzielił prezydent miasta Ryszard Tur, który nakazał zdjęcie pracy z publicznego widoku.

Bo spowiadał przez internet. W tarapaty popadł krakowski informatyk Radosław R., który uruchomił internetową stronę z wirtualnym konfesjonałem „Spowiedź on-line”. Wchodząc na stronę internauci mogli zobaczyć formularz, którego wypełnienie było warunkiem otrzymania „rozgrzeszenia”. Zamieszczone obok ilustracje wyraźnie sugerowały, że spowiedź on-line to zabawa. Po wypełnieniu formularza spowiednik rozpoczynał, jak informował komunikat, „łączenie z Bogiem”. Gdy już grzechy „zostały odpuszczone”, spowiedź on-line proponowała wydrukowanie hostii na papierze ryżowym. Strona nie spodobała się mieszkańcom Białej Podlaskiej. Oskarżyli Radosława R. o obrazę uczuć religijnych. Profesor Andrzej Wojtowicz z Uniwersytetu im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie stwierdził w opinii sądowej, że oskarżony co prawda obraził uczucia religijne, ale nie w sposób rażący, gdyż „wystąpiły elementarne warunki społeczne dla poczucia obrazy religijnej, lecz w wersji słabej”. Sąd skazał Radosława R. na karę grzywny w wysokości 2 tys. zł.

Bo połączył Chrystusa ze Stalinem. Na żartach nie poznał się także sąd w Toruniu, który w maju 2007 r. skazał Mirosława S. na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę w wysokości 500 zł. Mirosław S. podpadł, bo dla jaj zamieścił w internecie zdjęcie Jezusa Miłosiernego z doklejoną twarzą Stalina. Fotomontaż oburzył mieszkańców wsi pod Chełmnem. Zgłosili policji, że zostały urażone ich uczucia religijne, i zażądali ścigania sprawcy. Mundurowi namierzyli go bez problemu: ustalili IP komputera, z którego spreparowane zdjęcie trafiło do sieci. Przed sądem oskarżony tłumaczył, że

nie miał zamiaru nikogo obrażać, nie miał też pojęcia, iż do fotomontażu wykorzystano znaną wszystkim katolikom postać Chrystusa Zmartwychwstałego z obrazu w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Mirosław S. zapewniał, że obrazek znalazł w internecie i potraktował jako satyrę na kult jednostki w byłym ZSRR. A na stronę www.wrzuta.pl skopiował go, bo wydał mu się zabawny.

Bo napisał list do papieża. Przed sąd nie trafił poeta, prozaik i felietonista Jacek Podsiadło, który też bezwstydnie podeptał uczucia religijne. Jego wiersz pt. „List do papieża Jana Pawła Drugiego. Poczta niedyplomatyczna” znalazł się w 2005 r. w jednym z podręczników do języka polskiego przeznaczonym dla ostatnich klas liceów. Oburzeni nauczyciele z płockiej „Solidarności” napisali list do Ministerstwa Edukacji: „W podręczniku znalazły się treści obrażające nasze uczucia religijne”. Katolickich belfrów najbardziej uraził fragment, w którym Podsiadło zwraca się do Jana Pawła II: „Widuję pana w telewizji, zwykle stoi pan w oknie z rękami rozłożonymi bezradnie nad tłumem, strojąc miny”, a także: „a wasi kapłani, mówiąc bez ogródek, wpychają ryj wszędzie”. Nie czekając na stanowisko resortu wydawnictwo Nowa Era szybko usunęło wiersz z podręcznika, a Podsiadło tak skomentował awanturę: „Mam złą wiadomość dla płockich nauczycieli i Ministerstwa Edukacji: uczucia religijne nie istnieją, kategorii religijności nie da się do uczuć stosować. Uczucia, jakie mój wiersz mógł urazić, to szacunek czy miłość do papieża. Szacunek i miłość są religijne lub nie w zależności od tego, czy darzymy nimi papieża czy Mariolę Malinowską”.

Bo czytał wiersz o ruchaniu. Mniej szczęścia miał dr Marek Trojanowski z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który w grudniu 2006 r. chciał w niekonwencjonalny sposób wytłumaczyć studentom politologii pojęcie ruchu u Arystotelesa. Wykorzystał do tego wiersz z użyciem czasownika „ruchać”, którego fragment brzmiał: „wieczorem widziałem pana Jezusa / leżał na mojej matce gdy ona miała rozkraczone uda / ruchał ją

i spoglądał w przestrzeń dziwnym wzrokiem z obrazka". Kilka dni później do władz instytutu trafiła petycja podpisana przez 70 studentów z żądaniem zmiany prowadzącego ćwiczenia, gdyż obraził ich uczucia religijne. To wystarczyło, aby władze uniwersytetu odsunęły doktora od prowadzenia zajęć.

– Ten wiersz jest po prostu chamski. Dotknął dwóch najważniejszych dla człowieka ikon. Boga i matki. Zestawienie tych dwóch rzeczy jest moim zdaniem nie do przyjęcia – oświadczył oburzony rektor Czesław Osękowski.

Sprawą zajęła się prokuratura. Po ponad półrocznym śledztwie i przesłuchaniu kilkudziesięciu studentów, którzy uczestniczyli w zajęciach, śledczy ostatecznie zdecydowali się umorzyć postępowanie. Nad ruchaniem pochyłili się wybitni naukowcy. Prof. Michał Głowiński, znany teoretyk literatury z Polskiej Akademii Nauk, uznał, że przedstawiony przez Trojanowskiego wiersz nie daje żadnych podstaw do traktowania go jako obrażającego uczucia religijne, gdyż utwór obraża jedynie uczucia estetyczne, czyli dobry smak. Inny biegły, prof. Przemysław Czapliński, krytyk literacki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, orzekł, że w polskiej literaturze jest mnóstwo przykładów mocniejszych, a nierzadko i gorszych tekstów.

Bo wydrukowali Madonnę. Uczucia, i to nie tylko religijne, pogwałcili redaktorzy magazynu „Machina”. W lutym 2006 r. na okładce zerowego numeru pojawił się Cudowny Obraz z Jasnej Góry, na którym Matka Boska miała twarz piosenkarki Madonny, a Dzieciątko – jej córki Lourdes. Numer nie był sprzedawany, ale trafił do dziennikarzy i był dostępny w internecie. Wybuchła awantura. Rzecznik prasowy jasnogórskiego klasztoru o. Stanisław Tomoń oświadczył: „Jesteśmy wstrząśnięci tym, że znów używa się Cudownego Obrazu Matki Bożej z Jasnej Góry do profanacyjnych przekształceń plastycznych i komercyjnych celów reklamowych”. Z całej Polski do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Ochota wpłynęło ponad 20 tysięcy doniesień o obrazie uczuć religijnych.

Śledczy umorzyli jednak postępowanie.

– Z opinii powołanej w tej sprawie biegłej, profesor filozofii i etyki Jolanty Górnickiej-Kalinowskiej, wynika jasno, że faktycznie doszło do urażenia uczuć, i to nie tylko religijnych, ale i narodowych. Prokurator ocenił jednak, że aby można było mówić o występku – bo taka byłaby klasyfikacja czynu – czyn musiałby być umyślny, a w tym wypadku nie ma przesłanek, by tak go oceniać – oświadczył Maciej Kujawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Ludzie mają nieskończenie wiele różnorodnych uczuć, ale prokuratura stoi na straży tylko jednego ich gatunku. Wprzęga państwo do tego, że komuś coś się nie podoba z powodów religijnych. Właściwe byłoby zaprząć prokuraturę do ścigania także ludzi urażających czyjeś uczucia antyreligijne. Po prostu dla symetrii, a też dlatego, że są rzadsze i mniej konformistyczne, więc bardziej szczerze.

Autor: Andrzej Sikorski

Źródło: [„NIE” nr 23/2008](#)